

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

<p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH. OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 Zł. NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY. KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020 Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 81a TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06. ADMINISTRACJI 9-61-92. — Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., 1/2 — str. 175 zł., — 1/4 str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł., — 1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., 1/2 str. 60 zł., — 1/4 str. 30 zł.</p>
--	---	---

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XX.

WARSZAWA, 7 SIERPNIĄ 1938 r.

nr 32

TREŚĆ nr 32. Udział samorządu w akcji budowy domów ludowych — *mgr. J. Tyborowski*. Przedawnienie wymiaru i poboru świadczeń w naturze — *Leon Stasek*. Zagadnienie organizacji służby weterynaryjnej — *Z. Jagodziński*. Głosy czytelników: Ożyć działalność gromad — *S. D.* W sprawie zawłaszczonych dróg — *W. J. F.* Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Przegląd wydawnictw.

Udział samorządu w akcji budowy domów ludowych

W Nr 26 „Samorządu“ z 26 czerwca b. r. ukazał się artykuł p. A. Zborka p. t. „Akcja budowy domów ludowych“. Autor uzasadnił znaczenie domu ludowego na wsi i wypływającą stąd konieczność uintensywnienia akcji budowy tych domów, przytoczył ciekawe dane statystyczne i wyraził wreszcie pogląd, że do prowadzenia budowy domów ludowych w pierwszym rzędzie powołane są dobrowolne organizacje społeczne, samorząd zaś akcją tą winien się zajmować tylko w razie konieczności, ograniczając się zasadniczo do poparcia i subwencjonowania budowy.

Ponieważ zagadnieniem tym zajmowałem się uprzednio i wyraziłem zupełnie podobny pogląd, z uwagi na szczególnie doniosłe znaczenie poruszanej sprawy, pragnę omówić szerzej kwestię udziału samorządu w akcji budowy domów ludowych.

Pośrednio spowodowała mnie do tego uchwała Komitetu dla spraw kultury wsi przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 23.III b. r., wysuwająca na plan pierwszy w akcji budowy domów ludowych związki samorządowe, jako czynnik najodpowiedniejszy do podjęcia tej akcji.

Przeciw takiemu, aczkolwiek troską o rozwój kulturalnego i gospodarczego życia wsi podyktowanemu, założeniu wysunąłem w swoim czasie argumenty, które dosłownie przytaczam:

1) Podjęcie budowy domów ludowych bezpośrednio przez związki samorządowe osłabi inicjatywę organizacji społecznych, co z kolei ujemnie może wpłynąć na intensywność pracy społecznej w danym ośrodku.

Dom ludowy, jako wyraz dobrowolnego wysiłku społeczeństwa oraz jako podstawa rozwoju po-

szczególnych dobrowolnych organizacji społecznych, zatraci swój charakter z chwilą, gdy będzie wznoszony przez związek publiczno - prawny przymusowy, jakim jest samorząd. Nie zapobiegnie temu przekazanie domu do użytkowania organizacjom społecznym. Domy ludowe przestaną być wtedy dumą i chlubą stowarzyszeń i ich działaczy, staną się budynkami bezsprzecznie pożytecznymi, ale o na pół urzędowym charakterze.

2) W razie przekazania domu do użytkowania organizacjom społecznym grozi ponadto w każdym czasie przeznaczenie domu przez organy związków samorządowych na inne cele, np. na lokale szkolne.

3) Środki miejscowego społeczeństwa w postaci bezpłatnej robocizny, składek, ofiar, darowizn i t. p., stanowiące dotychczas w wielu ośrodkach podstawę akcji budowy domów społecznych, zostaną zredukowane do minimum, gdyż społeczeństwo chętnie przerzuci cały ciężar budowy na barki samorządu, skoro związek samorządowy podejmie się tej budowy.

4) Bezpośrednie angażowanie się samorządów w akcji budowy domów społecznych w licznych wypadkach mogłoby poderwać równowagę finansową związków samorządowych, zwłaszcza wobec dużej efektywności tych inwestycji, co, podniecając ambicje kierowników związków samorządowych, mogłoby powodować zaniedbywanie przez nich innych działań pracy.

5) Warunki korzystania z domu społecznego byłyby bardziej usztywnione, a koszty utrzymania droższe (nadzór nad domami ludowymi organizacjom społecznym sprawowany zazwyczaj jest bezinteresownie).

6) Na terenach narodowościowo - mieszanych

o przewadze ludności niepolskiej zalecenie samorządom podjęcia budowy domów społecznych prowadziłoby do wzmoczenia separatystycznej częstokroć akcji organizacji społecznych mniejszości narodowych.

Podniesiony w uchwale Komitetu dla spraw kultury wsi w uzasadnieniu zajętogo stanowiska względ powszechności związków samorządowych — na terenach narodowościowo mieszanych nie może być w ogóle brany pod uwagę, zaś argument zapewnienia podstaw finansowych dla należytego utrzymania domów nie jest przekonywujący, zważywszy, że osłabi to inicjatywę dobrowolnych organizacji społecznych w kierunku pozyskania źródeł dochodowych na pokrycie kosztów utrzymania domu.

Z powyższego wynika, że powiatowy związek samorządowy i gminę należy bezwzględnie wyeliminować od bezpośredniej akcji budowy domów społecznych, wysuwając na plan pierwszy dobrowolne organizacje społeczne.

Gromada natomiast, zgodnie zresztą z postanowieniami § 3 pkt. 4 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 stycznia 1937, może się podjąć budowy domu ludowego, jednak tylko w tym wypadku, gdy warunki miejscowe uniemożliwiają podjęcie budowy przez organizacje społeczne (np. brak tych organizacji, ich bezwzględna nieżywołność, duża ilość konkurujących ze sobą stowarzyszeń niezdolnych do wspólnego wysiłku i t. p.).

Zaznaczyć tu należy, że wyżej przytoczony przepis, w czwartej kolejności dopiero, poza inwestycjami szkolnymi, drogowymi i akcją opieki społecznej, przewiduje wznoszenie budynków gromadzkich, w których obok kancelarii gromadzkiej mieściłaby się biblioteka względnie świetlica dla ogółu mieszkańców gromady, nie wymienia jednak wyraźnie budowy domów ludowych. Taka redakcja tego przepisu nie jest bynajmniej przypadkowa, gdyż początkowy projekt rozporządzenia obok budowy domów gromadzkich przewidywał również budowę domów ludowych, co jednak później uległo zmianie.

Reasumując, stwierdzić musimy, że rola gromady w akcji budowy domów ludowych polegać winna przede wszystkim na wydatnym, w miarę możliwości, finansowym subwencjonowaniu budowy, odstępowaniu bezpłatnym bądź po niższej cenie gruntów i ewent. materiałów do budowy (np. kamień z gromadzkich kamieniołomów), niezależnie od odstępowania w istniejących budynkach gromadzkich zbędnych ubikacyj na świetlice i czytelnie organizacji społecznych. Bezpośrednie podjęcie budowy domów społecznych przez gromadę powinno należeć do wyjątków.

Rola gminy ograniczyć się powinna do moralnego i materialnego (w miarę możliwości finansowych) poparcia budowy z tym, że organ kierowniczy gminy winien brać żywy współdział w akcji prowadzonej przez powiatowy związek samorządowy w zakresie budowy domów ludowych.

Powiatowy związek samorządowy poza subwencjonowaniem akcji budowy, zgodnie z założeniami Komitetu do spraw kultury wsi, winien w zasadzie troszczyć się o planowe rozmieszczenie sieci domów ludowych, udzielać pomocy przy uzyskiwaniu grun-

tów pod budowę i koordynować działalność poszczególnych organizacji społecznych.

Potrzeby prowadzenia takiej akcji nie potrzeba uzasadniać. Duża ilość od szeregu lat nienakrytych dachem, niszczonech przez wpływy atmosferyczne murów przyszłych domów ludowych, które nie mogą być wykończone z braku środków finansowych, jest najlepszym argumentem, przemawiającym za koniecznością akcji koordynacyjnej.

Do realnych form pomocy, jakiej udzielić może komitetom budowy powiatowy związek samorządowy, zaliczyć musimy sprawowanie nadzoru nad budową za pośrednictwem organów technicznych biura wydziału powiatowego bądź pow. zarządu drogowego.

Ważną również jest pomoc w uzyskaniu planów i kosztorysów budowy, co stanowi jedną z poważniejszych trudności przy realizacji projektu budowy. Sporządzenie tych planów przez biuro wydziału powiatowego (p. z U.) w powiatach, gdzie zamierzona jest jednoczesna budowa większej ilości domów ludowych, byłoby jednak b. trudne. Dlatego konieczne jest opracowanie i wydanie albumu z planami domów ludowych, uwzględniającymi nie tylko rozmiary budowy i możliwości finansowe danego ośrodka, ale i odrębności architektury regionalnej.

Dalszą, szczególnie doniosłego znaczenia, formą pomocy jest ułatwienie komitetom budowy domów ludowych uzyskania tanich źródeł kredytowych na pokrycie części kosztów budowy, a raczej na wykończenie budowy. I tu powitać należy z zadowoleniem inicjatywę Komitetu dla spraw kultury wsi, zmierzającą do uruchomienia odpowiedniego kredytu w Państwowym Banku Rolnym, przyznania przez Fundusz Pracy zasiłków na opłacanie fachowej robocizny oraz umożliwienia nabywania po niższej cenie z lasów państwowych drzewa do budowy.

Wreszcie wspomnieć należy o kontroli finansowej i rachunkowej w związku z budową domów ludowych. Biorąc pod uwagę, że kontrola sprawowana przez komisje rewizyjne poszczególnych organizacji społecznych nie jest wystarczająca, powiatowy związek samorządowy może tu również udzielić swej pomocy przez zlecenie inspektorowi samorządu gminnego czy innemu urzędnikowi dokonania przy sposobności wyjazdów służbowych kontroli ksiąg i dowodów kasowo - rachunkowych komitetów budowy domów ludowych, które napewno tej kontroli się chętnie podporządkują. Pożądane również byłoby opracowanie wzorów możliwie najprostszej księgowości dla komitetów budowy.

Na poparcie wysuniętych przeze mnie założeń pragnę powołać się na metody, stosowane w akcji budowy domów ludowych na terenie województw południowych, co tym bardziej jest uzasadnione, gdyż województwa te przodują pod względem ilości wybudowanych domów ludowych (2270 domów czyli 43% ogólnej ilości domów ludowych w Polsce, podczas gdy ludność tych województw wynosi niespełna 27% ogólnej liczby mieszkańców Rzeczypospolitej).

O ile chodzi o domy ludowe, należące do związków samorządowych, to na terenie województw południowych figuruje w statystyce 272 takich domów czyli 80% ogółu domów ludowych w Polsce, należąc-

cych do samorządu. Wynikałoby z tego, że na tym terenie budowa domów ludowych przez samorząd była podejmowana w największym stopniu. Zjawisko to jest jednak tylko pozorne. Budynki gromadzkie, zaliczone w statystyce jako domy ludowe, nie posiadają właściwie tego charakteru. Wskutek zlikwidowania dawnych gmin jednostkowych i zamienienia ich na gromady dawne budynki gminne okazały się za obszerne i wobec tego jedną lub kilka ubikacyj przeznaczono na lokale miejscowych organizacji społecznych. Nie zastępuje to jednak potrzeby istnienia w gromadzie domu ludowego z salą teatralną, świetlicami, lokalami stowarzyszeń spółdzielczych i t. p.

Właściwe domy ludowe w województwach południowych wybudowane zostały przez poszczególne dobrowolne organizacje społeczne, a przede wszystkim przez Towarzystwo Szkoły Ludowej.

W związku z tym wymaga omówienia wysuwany projekt tworzenia specjalnych, opartych na statucie, zrzeszeń organizacji dla budowy domów ludowych i przyznania im uprzywilejowanego stanowiska (np. przy uzyskiwaniu kredytów na budowę).

Bezsprzecznie zrzeszenia takie mogą być ważnym czynnikiem harmonizowania działalności poszczególnych stowarzyszeń. Uwzględniając dotychczasową tradycję, stwierdzić jednak należy, że tę formę organizacyjną nie wszędzie da się zastosować z pozytywnym wynikiem. System ten da niewątpliwie rezultaty w większych ośrodkach o dużej liczbie żywothnych organizacji społecznych. Natomiast stwarzanie jeszcze jednego statutowego towarzystwa z normalnym składem władz w mniejszych ośrodkach, w których pracuje w różnych organizacjach ta sama szczupła garstka działaczy społecznych, nie jest wskazane.

W województwach południowych, aczkolwiek domy ludowe stanowią przeważnie własność hipoteczną Towarzystwa Szkoły Ludowej, użytkowane są przez wszystkie polskie organizacje społeczne, co stało się tradycją, trudną do obalenia.

Rolę czynnika koordynującego akcję budowy domów ludowych na tym terenie, a zwłaszcza w województwie tarnopolskim, spełniają wojewódzkie i powiatowe kuratoria budowy domów ludowych, złożone z miejscowych działaczy społecznych oraz fachowców (prawnik, mierniczy, architekt), pozostające do niedawna pod osobistym przewodnictwem wojewodów bądź starostów. Pozytywnej i wydajnej działalności tych placówek społecznych należy między innymi zawdzięczać szybki rozwój akcji budowy domów ludowych na tym terenie.

W wypadku istnienia takich placówek odpada konieczność występowania pow. związku samorządowego jako bezpośredniego czynnika kierowniczego i koordynującego w akcji budowy domów ludowych na odcinku powiatowym, co nie wyklucza bynajmniej obowiązku moralnego i materialnego poparcia akcji budowy. Natomiast pożądanym byłoby zniesienie odnośnie starostów i wojewodów zakazu przewodniczenia kuratoriom mimo, że nie zostały one zaliczone do stowarzyszeń wyższej użyteczności.

Nie należy więc przesądzać form organizacyjnych akcji budowy domów ludowych, pozostawiając to przede wszystkim inicjatywie miejscowego społeczeństwa.

Jest natomiast rzeczą zrozumiałą, że władze samorządowe, a zwłaszcza powiatowe związki samorządowe, subwencjonując budowę domów ludowych, będą miały wpływ na taki czy inny wybór form organizacyjnych akcji budowy.

mgr J. Tyborowski.

Przedawnienie wymiaru i poboru świadczeń w naturze

W n-rze 25 „Samorządu“ z b. r. został zamieszczony artykuł dyskusyjny p. t. „Sprawa niewykorzystanych świadczeń w naturze“. Autor p. S. porusza w nim zagadnienie nie gospodarcze, a prawne, jakie może wystąpić na tle stosowania ustawy szarwarkowej z 1935 r. Zastanawia się mianowicie nad losami świadczeń w naturze, które zostały ustalone na dany rok budżetowy w ogólnym planie świadczeń w naturze dla całej gminy (art. 14 ust. 2 ustawy szarwarkowej), ale w tymże roku nie zostały bądź wymierzone bądź pobrane. W rezultacie rozważań chodzi Autorowi o rozstrzygnięcie kwestii, czy takie świadczenia mogą być w pewnych przypadkach wymierzone i pobrane w następnych okresach budżetowych i jak dalekich. Innymi słowy, podchodząc do zagadnienia od strony prawnej w ogóle, a w szczególności od strony przepisów o daninach pieniężnych, (ordynacja podatkowa, ustawa o finansach komunalnych), wypowiadających się w podobnych zagadnieniach, chodzi Autorowi o rozstrzygnięcie sprawy przedawnienia wymiaru i poboru świadczeń w naturze.

Trzeba zaraz na wstępie powiedzieć, że ani przepisy ustawy szarwarkowej, ani też przepisy rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy nie zawierają wyraźnego postanowienia w sprawie przedawnienia wymiaru i poboru świadczeń w naturze. Autor jednakże, opierając się, jak sam zaznacza, „na brzmieniu ustawy“ przede wszystkim wyprowadza pewne wnioski, które właśnie mogą suponować istnienie instytucji przedawnienia w odniesieniu do szarwarku, a następnie, z uwagi na niejasność względnie brak w tej sprawie przepisów, proponuje ich nowelizację przez uzupełnienie rocznym okresem przedawnienia tak dla prawa wymiaru jak i dla prawa poboru świadczeń w naturze (końcowy ustęp artykułu). Mnie osobiście całość przepisów o szarwarku jak i inne przesłanki prowadzą do odmiennych wniosków, aniżeli te, do jakich doszedł p. S., i dlatego zabieram głos w dyskusji.

Autor we wstępnych rozważaniach w końcowych wnioskach podkreśla, iż „istota gospodarcza szarwarku wskazuje, że powinien on być zamknięty w granicach jednego roku budżetowego“, a więc

i „prawo do wymiaru i wyznaczenie terminów dostarczenia robocizny“, ale takiego uregulowania tej sprawy nie znajduje w ustawie szarwarkowej. Przepisy art. 14 tej ustawy, które mówią o pewnych terminach, są dla Autora terminami porządkowymi, zawierającymi tylko dyspozycję dla organów, korzystających ze świadczeń, nie chronią zaś „płatnika w tym sensie, że odbycie powinności miałyby być wymagane od niego tylko w ciągu tego roku“, na który plan świadczeń został ustalony. Autor dla poparcia swego stanowiska powołuje się na analogię świadczeń w naturze z podatkiem wyrównawczym i opłatami drogowymi, które to świadczenia pieniężne są również związane z określonym rokiem budżetowym, a jednak prawo do ich wymiaru i poboru nie wygasa z tym rokiem, na który zostały przewidziane. Dochodzi więc do wniosku, że „termin odbycia powinności szarwarkowej może być żądany w czasie po upływie danego roku budżetowego, jak również może być dokonany w tym spóźnionym terminie dodatkowy wymiar świadczeń“, nie później jednak, jak w roku następnym po tym roku, w którym wymiar miał być dokonany (art. 59 p. 4 ustawy o finansach komunalnych). Autor przytacza wreszcie konkretne przypadki, w których mogą występować wątpliwości, czy podatnika chroni przedawnienie, jak pominięcie go w danym roku przy wymiarze, ustalenie niższej podstawy wymiaru świadczeń, nie wykorzystanie świadczeń, powstałe wskutek niewzwania podatnika do odrobienia świadczeń w terminie i miejscu, oznaczonym w orzeczeniu, oraz wskutek pominięcia w orzeczeniu wymiarowym miejsca i terminu robót i braku późniejszego wezwania podatnika w danym roku do odrobienia świadczeń.

Wydaje się, że Autor utrzymał się przy wyprowadzonych wnioskach tylko dlatego, że pominął w swoim rozumowaniu rozważenie istoty gospodarczej świadczeń w naturze. Przecież sam Autor podkreśla, że istota świadczeń w naturze wskazywałaby na potrzebę zamknięcia wymiaru i poboru świadczeń w naturze w granicach jednego roku budżetowego. Ograniczenie się jednak do tak ogólnikowego stwierdzenia, pominięcie przesłanek, na jakich ono jest oparte, zaprowadziło Autora na niebezpieczną dla rozumowania analogię świadczeń w naturze do świadczeń pieniężnych, jak podatek wyrównawczy i opłaty drogowe, a w konsekwencji — do przedstawionych wyżej wniosków.

Jeżeli ustawa o finansach komunalnych dopuszcza w art. 59 możliwość wymiaru i poboru uchwalonych na dany rok a niewymierzonych i nie pobranych danin komunalnych — w roku czy też latach następnych, to dla tego rodzaju przepisu można znaleźć uzasadnienie. Mianowicie podatek, jako świadczenie pieniężne, jest częścią dochodu indywidualnego. Jeżeli podatnikowi nie wymierzono przypadającego nań podatku w danym roku, to można przypuszczać, że podatnik skapitalizował ten podatek i dlatego w następnym roku można zabrać mu jego równowartość obok podatku bieżącego, bo jest z czego go pobrać, bo jest — można powiedzieć — substancja niepobranego podatku.

Inaczej jest ze świadczeniami w naturze. Jeżeli podatnikowi wymierzono pewną ilość dniówek robo-

cizny pieszej lub zaprzęgowej i robocizny tej zarząd gminy nie wykorzystał, to nie można utrzymywać, aby tenże podatnik rozporządzał jeszcze w roku następnym wymierzoną mu a niepobrą robocizną. Można jednak twierdzić — znowu przez analogię do podatków — że podatnik wykorzystał dla siebie wymierzone mu dniówki robocizny, winien więc oddać osiągnięte korzyści na cele ogólne.

W odpowiedzi na takie twierdzenie można przede wszystkim wyrazić wątpliwość, czy podatnik w ogóle odniósł jakieś korzyści z tych dniówek, które miał przeznaczone na szarwark. Bo właśnie mogło tak się zdarzyć, że te same przeszkody, które wówczas uniemożliwiły gminie wykorzystanie szarwarku (np. słońca), również i podatnikowi utrudniły ich celowe użytkowanie. Ale przyjmijmy, że podatnik odniósł jakieś tam korzyści. Wówczas zachodzi pytanie, w jakiej formie ma je przekazać gminie.

W formie gotówki — nie, bo nie zachodzą warunki, określone w art. 6 ustawy szarwarkowej. Gdyby osiągnięte korzyści miał zwrócić podatnik w naturze, a więc w robociznie, to wówczas możemy się spotkać z takim faktem, że podatnik może być zobowiązany do dostarczenia świadczeń za rok ubiegły i za rok bieżący. Bo przecież nie można stwarzać dla takiego podatnika ulg i zwalniać go od świadczeń bieżących, bo byłoby to rażąca niesprawiedliwość w stosunku do tych podatników, którzy w ub. roku świadczenia odrobili i w bieżącym roku mają ponieść normalne świadczenia. Otóż wydaje się, że obciążenie podatnika bieżącymi świadczeniami w naturze i świadczeniami za rok ubiegły nie będzie wyrazem wykorzystania wolnej siły roboczej, którą ma właśnie na uwadze ustawa szarwarkowa, a będzie natomiast stanowić przeciążenie jego możliwości wykonawczych, a więc będzie przekreśleniem wszelkich zasad podatkowych odgrywających pewną rolę przy obciążeniach świadczeniami na cele publiczne. Wreszcie, powiedzmy sobie, że w ogóle niema podstaw do pociągania podatnika do świadczeń w naturze z ubiegłego roku, bo przez to, że podatnik nie odrobił tych świadczeń we właściwym czasie, nie przedłużył mu się czas w roku następnym, ani nie zmagazynowały mu się siły fizyczne. Tak, nieodrobione we właściwym czasie dniówki szarwarkowe z roku ubiegłego nie skapitalizowały się w żadnej formie naturalnej i nic nie można z nich pobrać w naturze w roku następnym i można by powiedzieć, że dniówki te zdematerializowały się.

Pominięcie w rozważaniach bliższego oświetlenia istoty gospodarczej szarwarku wywołuje w konsekwencji dowolność w niektórych wnioskach Autora. Występują one zwłaszcza przy ocenie przedawnienia i poboru świadczeń w naturze, opartych na całkowitym (pełnym, kompletnym) orzeczeniu i na częściowym orzeczeniu wymiarowym. Mianowicie pełne orzeczenie zawiera wymiar świadczeń oraz wskazuje czas i miejsce ich wykonania, natomiast częściowe orzeczenie podaje tylko wymiar z wyjaśnieniem, że o miejscu i czasie dostarczenia świadczeń zostanie podatnik oddzielnie zawiadomiony (§ 7 rozporządzenia o wymiarze i poborze świadczeń w naturze). Otóż Autor jest zdania, że prawo do poboru świadczeń w naturze, opartych na pełnym orzeczeniu wygasa,

o ile nie dano podatnikowi możności ich odrobienia, z tym terminem, w którym świadczenia miały być dostarczone, natomiast pobór świadczeń, opartych na częściowym orzeczeniu, może być dokonany, o ile nie wezwano podatnika we właściwym czasie do odrobienia świadczeń, w roku następnym. Za stanowiskiem, zajętym w pierwszym przypadku, mają przemawiać, według Autora, prawa nabyte podatnika, w odniesieniu zaś do drugiego przypadku Autor nie podaje żadnego uzasadnienia. Stanowisko, zajęte w obu przypadkach, cechuje zupełna dowolność, brak uzasadnienia merytorycznego i nieliczenie się z jakimkolwiek zasadami sprawiedliwości podatkowej, czego uzasadnić specjalnie nie potrzeba.

Wracając od powyższego szczegółu w rozważaniach Autora do zasadniczego toku myśli, należy stwierdzić, że świadczenia w naturze są pierwotnym środkiem gospodarczym i nie mogą być do nich przykładane z całą ścisłością zasady gospodarki gotówkowej. Przy pieniężnej gospodarce gotówka, niezużyta na roboty w danym okresie budżetowym, może być wyłożona w następnym okresie i powiększona o nowe sumy, pochodzące z podatków, bez naruszenia podstaw działalności gospodarstw indywidualnych. Natomiast robocizna piesza lub zaprzęgowa nie może być przeniesiona z danego okresu budżetowego na inny, ale musi być w miarę możliwości wykorzystana w ściśle oznaczonym okresie; przełożona bowiem na inny okres i powiększona o bieżącą nową robociznę może zaciążyć na normalnym funkcjonowaniu gospodarstw podatników wskutek zaabsorbowania ich bezpośrednich sił produkcyjnych w odrabianiu świadczeń. Wykupywanie się od robocizny w takich warunkach stawałoby się zwyczajnym podatkiem i przekreślałoby sens świadczeń w naturze, rozumianych jako wykorzystanie na cele ogólne wolnej gospodarczo robocizny.

Na podstawie przeprowadzonych wyżej rozważań innej wymowy i odmiennego znaczenia nabierała przepisy art. 14 ustawy szarwarkowej i § 2 rozporządzenia wykonawczego, aniżeli to, jakie im nadał Autor. Ustawodawca, licząc się z istotą gospodarczą świadczeń w naturze, a więc i z koniecznością wykorzystania ich w ściśle oznaczonym okresie gospodarczym, zakreślił w ustawie szarwarkowej właściwym organom wyraźnie i wiążąco terminy wykonania pewnych czynności administracyjnych. Tak więc według art. 14 ust. 1 ustawy „zapotrzebowanie na świadczenia w naturze na cały rok budżetowy winno być zgłoszone... nie później, niż na dwa miesiące przed rozpoczęciem roku budżetowego“, a ust. 2 tegoż artykułu w formie kategorycznej stwierdza obowiązki zarządu gminy polegający na tym, że „conajmniej na miesiąc przed rozpoczęciem roku budżetowego zestawia ogólny plan świadczeń w naturze dla całej gminy“. Przepisy zaś § 2 rozporządzenia wykonawczego również w formie kategorycznej orzekają, że „wymiar i pobór świadczeń w naturze na cele publiczne ...przeprowadza zarząd gminny (miejski) na podstawie ogólnego planu świadczeń w naturze dla całej gminy (art. 14 ust. 2)“, a więc tego planu świadczeń, który ma być w ciągu roku budżetowego wykonany przez sporządzenie indywidualnych wymiarów i pobór świadczeń. Przepisy, w których po-

wiedziano „winien“, „zestawi“, „przeprowadza“, nie są przepisami, któreby zawierały niewiele wiążące dyspozycje dla organów, korzystających ze świadczeń, ale wyrażają kategoryczny nakaz, że tak musi być, że terminy wykonania pewnych czynności muszą być dotrzymane, bo tego wymaga istota gospodarcza świadczeń w formie robocizny pieszej i zaprzęgowej. Skoro więc przepisy te są uzasadnione charakterem samych świadczeń, to z uwagi na to, że trudno odłączyć od ich pojęcia samego podatnika, dostarczającego tych świadczeń pod postacią robocizny, należy stwierdzić, że chronią one właśnie podatnika przed wymaganiem dostarczenia w bieżącym roku budżetowym świadczeń z ubiegłego roku.

Rzecz zrozumiała, że przy zajęciu wyżej sformułowanego stanowiska mogą się znaleźć podatnicy, którzy mogą całkowicie (pominiecie przy wymiarze, nie wezwanie do dostarczenia świadczeń) lub częściowo (przejście niższej podstawy wymiaru) uniknąć obciążenia świadczeniami. Bedzie ich jednak niewiele. Ich liczba będzie zależęć najczęściej od sprawności organów gminy (dokładny wymiar, ścisły pobór świadczeń). Wydaje się jednak, iż ustawodawca słusznie postąpił, że nie przewidział ze względu na te możliwe wprowadzić, ale nieliczne wyjątki, specjalnych norm w sprawie np. przedawnienia wymiaru i poboru świadczeń, któreby może niwelowały szkody, ale pozostawały by w sprzeczności z istotnym sensem świadczeń w naturze. Oczywiście można również postawić zarzut takiemu stanowisku, że jest właśnie w kolizji z zasadą powszechności i sprawiedliwości świadczeń przez dopuszczenie możności uniknięcia poniesienia przez podatnika świadczeń. Zarzut taki jednak może być słuszny tylko w odniesieniu do świadczeń pieniężnych i dlatego przepisy o podatkach (daninach pieniężnych) przewidują przedawnienie. — nie można go natomiast podzielić w odniesieniu do świadczeń w naturze. Bez względu bowiem przestrzeganie zasady powszechności świadczeń w naturze w omawianych przypadkach może być wyraźna niesprawiedliwość, o czym wyżej była mowa (naciąganie do świadczeń bieżących i z roku ubiegłego).

Tak więc biorąc pod uwagę istotę gospodarczą świadczeń w naturze, zasady podatkowe, których nie można nominać przy rozpatrywaniu obciążeń świadczeniami na cele publiczne, a następnie brzmienie przepisów art. 14 ustawy szarwarkowej i § 2 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, dochodzę do wniosków: 1) że świadczenia w naturze przewidziane w planie świadczeń dla gminy mogą być wymierzone i pobrane tylko w okresie tego roku, na który plan jest ustalony, 2) że ustawa szarwarkowa, tak właśnie regulując wymiar i pobór świadczeń w naturze, postępuje zgodnie z istotą gospodarczą świadczeń w naturze, 3) że w związku z poprzednimi wnioskami uważam za zbędna nowelizację ustawy szarwarkowej w kierunku uzupełnienia jej przepisami w sprawie choćby najkrótszego przedawnienia wymiaru i poboru świadczeń analogicznie do przepisów o daninach pieniężnych, bo nowelizacja taka wyznałaby istotę gospodarczą świadczeń w naturze.

Leon Stasek.

Zagadnienie organizacji służby weterynaryjnej

(Artykuł dyskusyjny).

W rozważaniach na temat reorganizacji służby wet. nie widzę możliwości przekazania izbom rolniczym, ani kierownictwa, ani wykonawstwa obsługi weterynaryjnej. To stanowisko uzasadniam tym, że izby rolnicze nie mając własnej podbudowy terenowej, ani też dostatecznej egzekutywy w stosunku do samorządu terytorialnego, a tylko przez powiatowe lub gminne związki komunalne mogłyby obsługiwać tę wykonywać, nie mogą zapewnić potrzebnej sprężystości akcji. Poza tym, tak jak szkodliwą jest obecna dwutorowość w wykonywaniu tej służby, która dzieli się na rządową i samorządową, bardziej jeszcze szkodliwą byłaby dwutorowość dyspozycji, gdyby niektóre uprawnienia przelać na izby rolnicze. Wykluczam możliwość przelania wszystkich uprawnień np. z dziedziny walki z chorobami zakaźnymi, nadzoru nad ubojem zwierząt rzeźnych itp., już to ze względu na potrzebę nagłego działania, już to ze względu na naturalną centralizację dyspozycji i środków, a wreszcie, że niektóre z czynności zahaczają o dziedzinę działalności nie związanej z izbami rolniczymi samorządu miejskiego. Toteż przewiduję, że izby rolnicze poza udziałem w pewnych zespołach kolegialnych, stanowiących o programach pracy, postulaty swoje na odcinku hodowlanym zgłaszać będą poprzez wojewódzkie ośrodki dyspozycji, którymi pozostać powinny inspektoraty weterynaryjne.

Wciągnięcie do akcji weterynaryjnej dobrowolnych organizacji społecznych mogłoby znaleźć wyraz tylko poprzez tworzenie spółdzielni weterynaryjnych w zakresie lecznictwa. Koncepcję taką o charakterze akcji pionierskiej może udałoby się zrealizować w dzielnicach zachodnich, ale i tam nie osiągnęłoby się pożądanego powszechności obsługi. Pozostałe dzielnice kraju do takiego rozwiązania problemu są absolutnie nieprzygotowane. Spółdzielnia weterynaryjna, która nie przemawia argumentem w postaci dochodu osiąganego w żywej gotowości, wymagałaby dużej świadomości i umiejętności kalkulacji zysków pośrednich. Trudno wymagać tego od przeciętnego rolnika, który zaczyna się dopiero orientować w kalkulacji zysków bezpośrednich. Dla akcji organizacji dobrowolnych pozostanie nadal rola uświadamiania szerokich warstw o potrzebie korzystania z pomocy weterynaryjnej, a więc akcja propagandowa.

Na tle powyższej analizy istniejącego stanu rzeczy organizacja obsługi rolnictwa przez weterynarię powinna opierać się na następujących założeniach:

Ogólne kierownictwo spoczywać winno nadal we władzach administracji rządowej. We władzach centralnych na czele służby weterynaryjnej stałby Główny Inspektor Weterynarii i Hodowli, wchodzący w skład departamentu produkcji i działający z ramienia dyrektora departamentu jako jego zastępca. Wpływ czynnika społecznego na tok prac na

tym szczeblu kształtować się będzie poprzez Państwową Radę Weterynaryjną, w której samorząd rolniczy winien posiadać dostateczną reprezentację.

Ogólny zarys organizacji służby weterynaryjnej w Centralnym Zarządzie Ministerstwa Rolnictwa i R. R. został już wyżej omówiony. Jednym z zadań niecierpiących dalszej zwłoki jest opracowanie w formie instrukcji dyspozycji generalnych dla organów terenowych, które zobrazowałyby całość obowiązków weterynarii i wytyczyły drogi organizacyjnego rozwoju tej służby. Dyspozycje te powinny nosić charakter też zasadniczych, nie krępujących nadto władz wojewódzkich i samorządu w dostosowaniu szczegółów do regionalnych potrzeb terenu.

W granicach takich zasadniczych też utrzymywać się będę, wytyczając w dalszym ciągu organizację terenowej służby weterynaryjnej.

Kierownikiem służby weterynaryjnej na terenie województwa powinien być działający z ramienia Wojewody i wchodzący w skład wydziału rolnictwa, Wojewódzki Inspektor Weterynarii. Byłby on w obrębie województwa przełożonym w służbie wszystkich lekarzy wet., tak państwowych, jak i samorządowych. Ponośliby odpowiedzialność zarówno za poziom organizacyjny służby wet., jak i za sprawność akcji tej służby. Dla wykonywania swoich zadań winien on być odpowiednio wyposażony w pomocnicze środki działania przez wojewódzką reprezentację samorządową. Ponieważ istnieje powszechny zwyczaj, że urzędnicy województwa szczególnie z wydziału samorządowego, pracujący na rzecz samorządu terytorialnego, są przez wojewódzkie reprezentacje samorządowe za prace swoje dodatkowo wynagradzani, Wojewódzki Inspektor Weterynarii powinien być w tym względzie traktowany z nimi na równi. Postulat ten ma swoje uzasadnienie w tym, że praca Wojewódzkiego Inspektora w nowym ujęciu wyjdzie znacznie poza ramy biurokratycznego urzędowania, natomiast wykluczam możliwość jakiegoś ubocznego zarobkowania, aż do uprawiania wolnej praktyki i nadzorów weterynaryjnych włącznie.

Wojewódzki Inspektor Weterynarii utrzymywałby bezpośredni kontakt: a) z wojewódzką reprezentacją samorządu terytorialnego, wobec której występowałby jako referent działu weterynarii, b) z wydziałem samorządowym urzędu wojewódzkiego, w dziedzinie nadzoru nad działem weterynarii w powiatowych związkach komunalnych, oraz c) z wojewódzką izbą rolniczą, która poprzez niego zgłaszałaby swoje postulaty pod adresem służby weterynaryjnej na odcinku jej wykonywania. Szczególnie bliski kontakt i współpraca winny zarysowywać się stale, między Wojewódzkim Inspektorem Weterynarii a kierownikiem działu hodowli w izbie rolniczej.

Inspektorat Weterynarii w urzędach wojewódzkich poza inspektorem powinien składać się co naj-

mniej z 3 lekarzy referentów, obsługujących trzy działy tej służby, a więc:

1. referat przetwórstwa, produktów pochodzenia zwierzęcego i sanitarnego nadzoru weterynaryjnego,

2. referat do walki z chorobami zakaźnymi,

3. referat lecznictwa weterynaryjnego i akcji hodowlanej lek. wet.

Względy oszczędnościowe w wydatkach personalnych nie mogą przekraczać pewnego minimum, nie można bowiem pozbawiać odpowiedniego kierownictwa akcji, która jest rzetelną potrzebą gospodarczą poważnej gałęzi produkcji, a na którą wydatkowane są znaczne środki ze źródeł publicznych. Wydawane dyspozycje muszą być dobrze przemyślane i następnie ściśle egzekwowane, a braki w kierownictwie i kontroli, przy równoczesnej rozbudowie aparatu wykonawczego, decydują z reguły o niepowodzeniu zamierzeń. Toteż postulat o potrzebie należytego zorganizowania kierownictwa musi być przedmiotem decyzji wstępnej przy każdym zamierzeniu organizacyjnych, a zbyt daleko posunięta oszczędność w tym względzie, w skutkach równa się nieprzemyślanej rozrzutności. Ten właśnie wzgląd mam na uwadze projektując organizację służby wet. we władzach centralnych i w urzędach wojewódzkich.

Potrzebę unifikacji służby weterynaryjnej na szczeblu powiatowym w ramach powiatowego związku komunalnego uzasadniałem już poprzednio. Zachodzi również potrzeba centralizacji jej kierownictwa w wydziałach powiatowych, zarówno ze względu na ekonomię środków, jak też i dyspozycyjność tej służby, szczególnie w wypadkach potrzeby nagłego działania, co występuje z reguły przy akcji zwalczania chorób zakaźnych. Przemawia za tym również potrzeba zastosowania zasady powszechności obsługi weterynaryjnej, która wobec wielkiej nierównomierności środków finansowych gminnych związków komunalnych, nie dałaby się racjonalnie rozwiązać w płaszczyźnie autonomicznej działalności gmin. Powiatowe związki komunalne winny zatem zcentralizować w granicach noweli do ustawy z dn. 24.III.38 r. wszystkie środki finansowe, płynące ze źródeł obsługi weterynaryjnej i przejąć na siebie obowiązek nasycenia terenu dostateczną ilością lekarzy wet. Nie wyklucza to świadczeń rzeczowych ze strony gmin w postaci dostarczania pomieszczeń dla lecznic i przychodni, leków, narzędzi, obsługi itp. Ważnym również argumentem, przemawiającym za takim rozwiązaniem, jest fachowość przełożonego w służbie, pracujących na terenie powiatu lekarzy wet., którym z ramienia wydziału powiatowego będzie kierownik powiatowej służby weterynaryjnej, dotychczasowy powiatowy lekarz weterynarii.

Wypowiadam się natomiast zdecydowanie przeciw przejmowaniu przez powiatowe związki komunalne rzeźni jako przedsiębiorstw komunalnych. Jest to dziedzina pracy związków gminnych i jedynie przez takowe może być dobrze i oszczędnie prowadzona. Próby upraszczania sobie tą drogą zagadnień w rozwiązywaniu pewnych trudności finansowych, przeczą wszechstronnie omówionej już w literaturze samorządowej i uznanej tezie o potrzebie dekoncentra-

cji i bezpośredniego udziału w akcji czynnika zainteresowanego. Uproszczenia takie doprowadzają z reguły do fantazji i załamań finansowych.

Po ustaleniu tez, że na szczeblu powiatowym służba wet. powinna być zunifikowaną i scentralizowaną w powiatowym związku komunalnym, następną tezą, którą narzuca potrzeba powszechności obsługi jest rejonizacja tej służby. O ile powiatowy kierownik służby wet. jest niejako przedłużeniem ramienia dyspozycji i kierownictwa, o tyle prawdziwym wykonawcą obsługi weterynaryjnej staje się lekarz rejonowy. Precyzując zadania i obowiązki kierownika powiatowej służby wet. ustalić należy, że w proponowanej koncepcji miałyby on zadania analogiczne w powiecie do zadań Inspektora Wojewódzkiego na terenie województwa. Byłby więc referentem wet. powiatowego związku komunalnego, przy czym wszystkie agendy starostwa z tej dziedziny zostałyby przekazane do wydziału powiatowego. Jako kierownik powiatowej służby wet. i przełożony z ramienia przewodniczącego wydziału wszystkich samorządowych lekarzy wet. odpowiadałby za organizację służby w powiecie i sprawność jej wykonywania. Jego personalna zależność nie uległaby zmianie, natomiast za ogólną działalność w powiecie odpowiadałby służbowo wobec przewodniczącego wydziału powiatowego. Byłby on również osobiście odpowiedzialnym za ściśle przestrzeganie przepisów i instrukcyj, oraz wykonywanie dyspozycji otrzymywanych w zakresie służby wet. od władz przełożonych, a więc z urzędu wojewódzkiego i Ministerstwa Roln. i R. R. Byłaby to zatem funkcja organizacyjno - administracyjna i kontrolna, wykluczająca ze względu na swój szeroki zakres możliwości podejmowania funkcji wykonawczych związanych z ubocznym zarobkowaniem. Toteż kierownik powiatowej służby weterynarii winien być przez samorząd wynagradzany dodatkowo na tych samych zasadach, jakie zostały ustalone w odniesieniu do kierownika powiatowego zarządu drogowego. Aby nie obarczać nadmiernie samorządu obciążeniami finansowymi, Skarb Państwa winien nadal pokrywać koszty podróży i diet kierowników powiatowej służby wet. względnie przekazywać samorządom zryczałtowane kwoty w wysokości dotychczasowych wydatków w formie stałych dotacji, natomiast samorząd musiałby ponieść wszystkie inne świadczenia rzeczowe związane z obsługą ich pracy. To prowizoryczne rozwiązanie jest słuszne tylko do czasu zapowiedzianej przez rząd poprawy finansów komunalnych, po czym agendy weterynarii razem z innymi działami obsługi gospodarczej, a więc z resortu Min. R. i R. R. również i melioracji, powinny być przekazane całkowicie powiatowym związkom komunalnym.

Do zakresu obowiązków kierownika powiatowej służby wet. należałoby utrzymywanie stałego kontaktu z agronomem powiatowym w dziedzinie potrzeb hodowli, a obsługa stacji hodowlanych, punktów kopulacyjnych i ogólna dbałość o higienę materiału zarodowego winna stanowić zakres jego i lekarzy rejonowych obowiązków, o charakterze służby publicznej.

Właściwymi wykonawcami obsługi weterynaryjnej byłiby lekarze rejonowi. W większości wypad-

ków obsługiwaliby oni cały wachlarz zagadnień i obowiązków stojących przed tą służbą. Takie jednak postawienie sprawy nie może być regułą nie dopuszczającą wyjątków, tam bowiem gdzie pewien dział służby rozrasta się na tyle, że absorbuje wszystkie możliwości lekarzy wet., obok kierownika rejonu powstanie placówka specjalna. Będzie to lekarz wykonywający nadzór nad rzeźnią o dużym uboju, który stale związany z miejscem głównego zatrudnienia będzie mógł prowadzić tylko lecznicę albo przychodnię wet., lub całkowicie nawet będzie zaabsorbowany pracą w rzeźni. Będzie to kierownik silnie frekwentowanej lecznicy, jak to ma miejsce w Równem, który również nie może być obarczany innymi obowiązkami. Nie należy w tym względzie ustalać jakiegoś szematu organizacyjnego, samorząd sam stworzy sobie odpowiednią koncepcję i wyeliminuje z zakresu działalności lekarzy rejonowych te czynności, które wymagają specjalnej obsługi. Natomiast jako zasadę organizacyjną przyjąć należy, że podstawą wykonawczej służby weterynaryjnej w terenie jest rejon obsługiwany przez lekarza, który jest funkcjonariuszem powiatowego związku komunalnego. Konsekwencją tego założenia będzie, że wszystkie czynności wykonywane przez niego, wchodzi w zakres jego służby publicznej, za które nie wolno pobierać opłat na własny rachunek. Nie wyklucza to możliwości dodatkowego wynagradzania przez samorząd niektórych jego czynności w formie procentowego udziału w pobieranych za czynności te opłatach. Takie podejście pożądanym jest naprzykład w lecznictwie, gdzie moment materialnego zainteresowania lekarza będzie bodźcem do natężenia w tym kierunku wysiłków.

Zdarzyć się może, że pewne działy służby wet. będą obsługiwane przez lekarzy nie będących funkcjonariuszami pow. zw. komunalnego. Mogą to być lekarze wolnopraktykujący, lub też funkcjonariusze miast upoważnionych ustawą do sprawowania nadzoru nad rzeźniami we własnym zakresie działania. Najczęściej lekarzom tej kategorii poruczane są czynności z zakresu lecznictwa przez powierzanie prowadzenia przychodni i lecznic. Jest to kumulacja czynności bardzo słuszną, zarówno ze względu na to, że dają się one doskonale uzgodnić w czasie, co doprowadza do pełnego wykorzystania lekarza, jak i przez fakt, że lekarz obsługujący rzeźnię, przez stałą możliwość obserwacji przemian w organizmie zwierząt bitych na rzeźni a powstałych na skutek rozmaitych schorzeń, często trudnych do ustalenia diagnozy, jest bardzo predystynowany do wykonywania lecznictwa.

Przykłady, które niejednokrotnie dają dobre rezultaty, kształtują się w dwóch kierunkach:

1. Samorząd wyposaża lecznicę i powierza prowadzenie takowej lekarzowi nie będącemu funkcjonariuszem związku za procentowym wynagrodzeniem od przychodu, kalkulując wysokość taks i udział w nich lekarza tak, ażeby była ona samowystarczalna.

2. Samorząd wyposaża lecznicę i powierza prowadzenie jej, tak jak wyżej, lekarzowi jednak na jego ryzyko, ustalając wysokość taks i dopłaca-

jąc pewną umowną kwotę na koszty administracyjne.

Jedno i drugie rozwiązanie jest możliwe, uznając jednak przewagę pierwszego, bowiem wzmocniony tam jest udział kontroli społecznej. Często poza tym zdarza się, że nawet dobry lekarz ze względów oszczędnościowych pracuje w prymitywnych warunkach, nie dbając dostatecznie o stan lecznicy. Aczkolwiek zarzut ten postawić można również wielu związkom komunalnym, to jednak w ostatnim wypadku jest to raczej wina kierownictwa powiatowego.

Może się również zdarzyć, że samorząd korzystać będzie nie tylko z pracy, ale i z lecznicy, stanowiącej prywatną własność lekarza. Respektując miejscowe tradycje i przywiązania do wolnej praktyki, co z reguły występować będzie w dzielnicach zachodnich, można i tą drogą doraźnie udostępnić szerokim warstwom rolniczym korzystanie z lecznictwa. Droga ewolucji wskaże najważniejsze dla danego rejonu rozwiązanie w tym dziale obsługi weterynaryjnej. Nie należy się jednak sugerować, że rozwiązanie zagadnienia lecznictwa rozwiązuje całość zagadnienia. Zapobieganie chorobom zakaźnym, zwalczanie tych chorób oraz zagadnienia hodowlane, obok zagadnień lecznictwa, splecione ze sobą wzajemnie, dla zachowania jednolitości akcji i osiągnięcia pozytywnych wyników, wymagają przekazania czynności wykonawczych samorządowi terytorialnemu. I to stanowi jedną z zasadniczych decyzji na drodze do uporządkowania spraw weterynaryjnych.

Zastrzeżenia w tym względzie mogłyby powstać tylko w odniesieniu do dzielnicy b. zaboru pruskiego, ze względu na odmienną strukturę prawną obsługi rolnictwa przez samorząd. Szerszy zakres uprawnień finansowych tamtejszych izb rolniczych nie stanowi jednak istotnej przeszkody. Gdyby akcja powiatowych związków komunalnych tego zaboru, które w porównaniu z powiatami innych dzielnic pozbawione są części swoich dochodów na rzecz izb rolniczych, nie mogła zamknąć się w granicach samowystarczalności, to ewentualny deficyt powinien być pokrywany z dotacji tychże izb. Jednakże groźba ta prawie nie istnieje. Biorąc pod uwagę wysoki poziom hodowli, przy komasacji dochodów za urzędowe badanie zwierząt rzeźnych i mięsa, oraz ze świadectw pochodzenia, na cele weterynaryjne wpłyną do powiatowych związków komunalnych stosunkowo większe aniżeli w innych dzielnicach kwoty. Z drugiej strony koszty lecznictwa, ze względu na pewne nasycenie tej potrzeby oraz większe możliwości płatnicze rolników będą znacznie mniejsze.

W tych warunkach teza, że samorząd terytorialny jest właściwy do wykonywania obsługi z zakresu weterynarii, jest zupełnie dojrzałą do decyzji i wprowadzenia jej w życie. Tą też tylko drogą można uzyskać zamierzone uporządkowanie tego działu służby.

Z. Jagodziński.

Głosy czytelników

Ożywić działalność gromad

Poprzedni Sejm już u schyłku swej kadencji przeprowadził znaną reformę ustroju samorządu terytorialnego. Nie wszystkie inowacje tej, popularnie nazywanej, „nowej ustawy samorządowej“ trafiły do przekonania opinii publicznej. Jedna rzecz została niemal powszechnie uznana za dobrą. Było to utworzenie gromady w obrębie gminy wiejskiej zbiorowej.

Gmina wiejska, t. zw. „zbiorowa“, składająca się z kilkunastu wsi, kolonii, przysiółków i folwarków, obejmująca przestrzeń kilkunastu, a czasem nawet kilkudziesięciu tysięcy hektarów musiała z konieczności bagatelizować sprawy wiejskie, lokalne, bo nie mogła sobie poradzić i ze sprawami „gminnymi“, mającymi znaczenie ogólne, jak np. budowa szkół powszechnych, utrzymanie gminnych traktów komunikacyjnych i t. p.

A poniżej gminy nie było już żadnej organizacji, żadnej instytucji, któraby koło spraw wiejskich miała prawo zabiegać. Zaś w stosunkach wiejskich nie ma miejsca na „inicjatywę jednostki“, nie obdarzonej prawnym lub przynajmniej tradycyjnym mandatem. Wieś nie znosi samozwańców, choćby ożywieni byli jak najszlachetniejszymi intencjami. To też było tak, że o wiejskich sprawach, niezmiernie nawet palących, nie było z kim gadać i nie było z kim radzić. Na wsi był tylko sołtys, a ten obciążony mnóstwem spraw administracyjnych, ściąganiem podatków, grzywnien, doręczaniem nakazów i listów, — o gospodarczym i kulturalnym podniesieniu wsi nie miał ani czasu ani ochoty myśleć.

To też, gdy powstały gromady, gdy powołane zostały rady gromadzkie, dawało się powszechnie słyszeć, że „nareszcie będzie porządek na wsi, nareszcie ktoś się zajmie sprawami wiejskimi“.

Niestety nadzieje te zawiodły. Po krótkim okresie ożywienia wyborczego gromady ponownie zapadły w drzemkę. Cztery lata trzeba było czekać na rozporządzenie ministerialne o gromadach, a przez ten czas rady gromadzkie tu i ówdzie tylko podejmowały pewne kroki, nieraz nieudolnie i nieśmiało, a przytem prawie zawsze, nielegalnie“.

To nie jest paradoks. Sprawy takie, jak zagospodarowanie wspólnot, zabezpieczenie przed dewastacją lasów i pastwisk, rozkłady podatkowe i wiele innych nie zostały przekazane gromadom, a co jest najważniejsze, gromadom nie dano żadnych podstaw finansowych.

Gromada, jak się okazuje, przyszła zapóźno i nie znalazło się dla niej ani miejsca, ani narzędzi do pracy. To też na ogół wszystko pozostało po staremu. Na terenie wsi działa samorząd przez gminy — przez wydział powiatowy, szarwarku używa się nawet na remonty dróg państwowych. Sprawy powiatowe i gminne są „ważne“, sprawy „wiejskie“ nadal są drugorzędne i spychane w cień.

Nie byłoby w tym nic tragicznego, gdyby gminy zbiorowe i powiaty mogły wziąć na siebie wszystkie zadania, jakie dla podniesienia wsi trzebaby wykonać. Tak jednak nie jest i o tym wszyscy wiedzą.

A w hierarchii potrzeb sprawy wiejskie nie są bynajmniej nieważne. Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że są one częstokroć ważniejsze, gdyż bezpośrednio dotyczą olbrzymiej rzeszy ludności wiejskiej w jej codziennym życiu. Tak np. mała jest pociecha z dobrej drogi powiatowej, jeśli do niej trzeba jechać kilkanaście kilometrów przez wyboje i wertepy drogami wiejskimi. Albo, że w mieście powiatowym jest ośrodek zdrowia, jeśli korzystanie z niego jest dla oddalonych wsi w praktyce niemal niemożliwe.

To też dzisiejszy stan rzeczy wymaga zmiany. Trzeba ożywić działalność samorządu gromadzkiego. Trzeba mu dać wskazówki postępowania, wydzielić pewien zakres gospodarki publicznej i odpowiedni do tego zasób środków.

Wieś domaga się gospodarza. Gospodarzem tym z dużym powodzeniem mogą być rady gromadzkie.

A sprawa jest o tyle ważniejsza, że rady gromadzkie istnieją. Jeśli więc zostały utworzone, to muszą być dopuszczone do pracy, gdyż inaczej przez swą zbędność okazać się mogą raczej szkodliwe i zamiast zbliżać ludność wiejską do gospodarki publicznej, zamiast ją wiązać ze sprawami publicznymi, mogą odegrać rolę wprost przeciwną.

Nawet w ramach obecnych przepisów o gromadach pewne ożywienie działalności gromad jest możliwe. Gmina może przekazywać gromadzie spełnianie niektórych zadań gospodarki gminnej na terenie gromady, przekazując jej jednocześnie ze swych funduszy dostateczne środki finansowe.

Naturalnie gminy nie są skore do takiego wyzbywania się swych uprawnień i środków. Jeśli te środki istotnie są, gmina woli robotę wykonać sama, jeśli zaś środków niema, — to ani gmina, ani gromada nie na to nie poradzą.

Ale w praktyce przekazywanie gromadom pewnych skromnych i niewielkich zadań mogłoby spowodować nietylko to, że robota byłaby wykonana gorzej od gminy, lecz przede wszystkim to, że wykonana byłaby przez zespół najbliższej w jej wykonaniu zainteresowany i wtedy praca obok swego znaczenia gospodarczego zyskałaby także inny walor: społeczny.

W gromadach tkwią duże niewyzyskane siły i możliwości. Byłoby karygodnym marnotrawstwem pozwalać na to, by się one w dalszym ciągu marnowały.

W sprawie zawłaszczonych dróg

Jadąc przez pole, obfitujące w tym roku w dobre urodzaje, szczególnie w piękne żyta, budzą się równocześnie refleksje na temat stanu naszych dróg polnych czy prywatnych, jak się ludność wyraża. Bo, kiedy jadę po tych drogach prywatnych, słyszę niemal zawsze uwagi, że drogi te obecnie niczym nie przypominają pierwotnego ich stanu. Po szerokich, kilkukilometryowych kiedyś jezdniach, pozostały obecnie wąskie dróżki polne, po której zaledwie przejechać można bez możliwości wymijania się. Drogi te stały się bowiem, jak wiele innych gruntów gminnych (gromadzkich) i prywatnych, łupem zawłaszczenia. Po mału, ale konsekwentnie zaorywali właściciele przyległych gruntów te drogi tak, że obecnie pozostały tylko zwykłe dróżki, jedyny widomy dowód, że tu była kiedyś dobra droga. Samowola zawłaszczenia idzie tak daleko, że nawet szerokie drogi, obsadzone alejami starych topoli i lip, stają się powoli łupem zawłaszczenia. Często drzewa te przydrożne znajdują się już na polach i przypominają tylko, że były ozdobą drogi.

I tu właśnie rodzi się myśl, że należałoby podjąć energiczną akcję, zmierzającą do doprowadzenia dróg, o których powyżej mowa, do ich pierwotnego stanu. Zwłaszcza drogi na rubieżach naszych ziem

wschodnich mają przecież nie tylko znaczenia zwykłych codziennych potrzeb komunikacyjnych.

Wprawdzie gdzieś tam są już robione starania i usiłowania uporządkowania tego odcinka pracy samorządowej. Ale wysiłki te ze względu na upór zainteresowanej ludności dają mało efektu. Tu jest potrzebna akcja stanowcza i bezwzględna.

Nieprawni posiadacze gruntów muszą się narzeczcie dowiedzieć, że samowola zawłaszczenia sobie obcej własności nie może ująć miarodajnych czynników i będzie ukrócona i to nie tylko na odcinku drogowym, ale wszędzie, gdzie zawłaszczenia miały miejsce.

Zawłaszczony grunt, którego wartość sięga grubych tysięcy złotych, powinny pod rygorem znacznej kary wrócić w oznaczonym terminie do prawowitego właściciela, zwłaszcza gdy idzie o drogi. W przeciwnym razie samowola trwać będzie dalej i demoralizować będzie resztę ludności, która dotychczas respektowała prawo własności. Dla dobra ogółu sprawa ta nie powinna dłużej czekać na swe uporządkowanie tym bardziej, że chodzi o drogi, tak ważne zarówno ze względów gospodarczych, jak i strategicznych.

W. J. F.

Sprawy bieżące

WYRÓWNANIE PRZEZ ZWIĄZKI SAMORZĄDOWE ZALEGŁYCH RAT USTALONYCH PRZEZ C.K.O.O. DLA SAMORZĄDU NA RZECZ INSTYTUCYJ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH ORAZ NALEŻNOŚCI BIEŻĄCYCH.

W sprawie powyższej Pan Minister Spraw Wewnętrznych wystosował do p.p. wojewodów (z wyjątkiem śląskiego) i przewodniczących wydziałów powiatowych pismo okólnie z dnia 26 lipca 1938 r., Nr S. G. 13-55/9 treści następującej:

„Ministerstwo Opieki Społecznej powiadomiło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że niektóre związki samorządowe nie wywiązują się wobec instytucji ubezpieczeń społecznych z zobowiązań finansowych, ustalonych przez Centralną Komisję Oszczędnościowo - Oddłużeniową dla Samorządu a nawet nie uiszczają bieżących składek ubezpieczeniowych, utrudniając tym instytucjom należyte spełnienie ich zadań ustawowych oraz powodując powstawanie zaległości, których usunięcie było jednym z celów akcji oszczędnościowo - oddłużeniowej.

Powyższe świadczy, że nie wszystkie związki samorządowe zastosowały się do zarządzeń Okólnika Nr 70 z dn. 8 września 1936 r. (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 25, poz. 175). Ten stan rzeczy nie może być nadal tolerowany i musi ulec niezwłocznej zmianie.

W związku z tym proszę P. P. Wojewodów o wydanie zarządzeń, zmierzających do:

1) zbadania, które związki samorządowe podległe Ich nadzorowi nie wywiązują się wobec instytucji ubezpieczeń społecznych z zobowiązań ustalonych przez Centralną Komisję Oszczędnościowo - Oddłu-

żeniową dla Samorządu oraz skłonienie tych zw. samorząd. do wyrównania zaległych rat,

2) ustalenia bieżących należności tych instytucji i spowodowania, aby dłużne związki samorządowe zawarły z terytorialnie właściwymi jednostkami instytucji ubezpieczeń społecznych odpowiednie umowy co do warunków spłaty tych zobowiązań.

W końcu proszę P. P. Wojewodów o nadesłanie odpowiednich sprawozdań z wyszczególnieniem związków samorządowych z podległego im terenu — które zalegają wobec instytucji ubezpieczeń społecznych w wyrównaniu należności, wymienionych ad 1) i w jakiej wysokości, przy równoczesnym podaniu terminu ich zlikwidowania“.

REALIZACJA ZAŚWIADCZEŃ WŁADZ I URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH O WIERZYTELNOŚCIACH PRYWATNOPRAWNYCH, PRZYJĘTYCH NA POKRYCIE NALEŻNOŚCI PODATKOWYCH.

W sprawie powyższej Minister Skarbu wystosował do Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, Biura Sejmu i Senatu, Najw. Izby Kontroli, Prezydium Rady Ministrów i wszystkich ministerstw okólnik z dnia 21 czerwca 1938 r., L. D. III. 7227/1/38 (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr 18, poz. 444) treści następującej:

„Ministerstwo Skarbu stwierdziło, iż wydawane przez władze i urzędy państwowe osobom prywatnym zaświadczenia o ich wierzytelnościach wobec Skarbu Państwa z tytułu dokonanych dostaw i robót sięgają nieraz bardzo poważnych sum.

Znaczna część tych zaświadczeń — zgodnie z obowiązującymi przepisami — złożona została w kasach skarbowych na pokrycie należności podatkowych interesowanych płatników.

Postanowienia § 92 rozporządzenia wykonawczego do Ordynacji Podatkowej, jak i zarządzenia Ministerstwa Skarbu, dotyczące kompensowania należności podatkowych z bezpośrednimi wierzytelnościami pieniężnymi podatników do Skarbu Państwa przewidują, iż władze i urzędy państwowe, wystawiające powyższe zaświadczenia, obowiązane są przelewać odnośne kwoty ze swych kredytów budżetowych celem realizacji zaświadczeń, przyjętych przez kasy skarbowe, jako pokrycie należności podatkowych płatnika.

Pomimo to władze i urzędy państwowe bynajmniej nie dokonują tych przelewów i nie realizują zaświadczeń, wystawionych niejednokrotnie jeszcze w r. 1931.

W konsekwencji w księgach bierzących władz skarbowych figurują nadal znaczne kwoty fikcyjnych zaległości podatkowych, które z roku na rok przenoszone są, jako zaległości, mające pokrycie w omawianych zaświadczeniach władz i urzędów państwowych.

Stan taki powoduje ubytek w preliminowanych wpływach podatkowych, chaos w rachunkowości podatkowej, utrudniając zarazem nadzór i prowadzenie prawidłowej egzekucji.

Równocześnie związki samorządu terytorialnego, które uczestniczą w należnościach podatkowych w formie dodatków i udziałów do podatków państwowych, na które złożone zostały omawiane zaświadczenia, nie otrzymują należnych im kwot z powyższych tytułów. Na skutek tego związki samorządu terytorialnego popadają b. często w trudności finansowe i nie są w stanie wykonać swych budżetów.

Stwierdzając, iż wydawanie zaświadczeń bez przelewów z kredytów budżetowych sum na ich pokrycie nie jest zgodne z przepisami ustawy skarbowej i powoduje przekraczanie miesięcznych budżetów przez władze asygnujące, Ministerstwo Skarbu zarządza, co następuje:

I. W stosunku do zaświadczeń, wydanych i przyjętych na pokrycie należności podatkowych do dnia 30 czerwca 1938 r.

1) Izby Skarbowe w terminie 45 dni sporządzą oddzielne dla poszczególnych części budżetowych (resortów) wykazy przyjętych na pokrycie należności podatkowych, a niezrealizowanych zaświadczeń według stanu na dzień 30 czerwca 1938 r. zgodnie z załącznikiem.

2) Wykazy powyższe Izby Skarbowe prześlą za interesowanym resortom w ich zakresie — a Ministerstwu Skarbu (Departament Budżetowy) w 2 egzemplarzach odnośnie wszystkich resortów.

3) Zarządy centralne poszczególnych resortów opracują po otrzymaniu wykazów plan pełnej likwidacji powyższych należności w ciągu okresu 1938/39 z wymienieniem kwot, jakie przeznaczają z kredytów miesięcznych na powyższy cel. Plany likwidacyjne władze centralne prześlą w 2 egzemplarzach Ministerstwu Skarbu (Departament Budżetowy) w terminie 30 dni od dnia otrzymania odnośnych wykazów Izb Skarbowych.

4) Władze centralne we wnioskach o otwarcie kredytów, zgłaszanych co miesiąc do Ministerstwa Skarbu, wyodrębnią kwoty — zgodnie z planem likwidacyjnym — jakie przeznaczają na spłatę wydanych zaświadczeń podatkowych. Wnioski o otwarcie kredytów na miesiące następne winny zawierać sprawozdanie o wynikach dotychczasowej akcji likwidowania omawianych zaświadczeń.

II. W stosunku do zaświadczeń, wydanych po dniu 30 czerwca 1938 r.

1) Ustala się, jako obowiązującą zasadę, że suma wydatków gotówkowych łącznie z kwotą nominalną wystawionych zaświadczeń i kwotą, przewidzianą na likwidację wydanych już zaświadczeń nie może w żadnym przypadku przekraczać ogólnej kwoty kredytu, otwartego we właściwym tytule budżetowym.

2) Władze asygnujące w wystawianych zaświadczeniach podają ściśle tytuł budżetowy, z którego ma być dokonany przelew na należności podatkowe (część, dział, rozdział i paragraf), a władze skarbowe nie przyjmują zaświadczeń, w których nie określono tytułu budżetowego.

3) Równocześnie z wydawaniem zaświadczeń, przyjętych na pokrycie należności podatkowych, władze asygnujące przelewają z otwieranych im co miesiąc kredytów odnośne kwoty na pokrycie tych zaświadczeń. Tworzenie się zaległości z tytułu wydawanych, a niepokrytych z kredytów budżetowych zaświadczeń w żadnym razie w przyszłości nie może mieć miejsca.

W końcu Ministerstwo Skarbu wyraża nadzieję, iż władze i urzędy państwowe dołożą wszelkich starań w kierunku szybkiego zlikwidowania milionowych kwot z tytułu niezrealizowanych zaświadczeń, przyjętych przez kasy skarbowe na pokrycie należności podatkowych.

Urzednicy, odpowiedzialni za wykonywanie budżetu 1938/39, winni również zwrócić szczególną uwagę na sprawę zlikwidowania tych zaświadczeń i dopilnować, by w pierwszym rządzie na powyższy cel przeznaczane były wszelkie oszczędności na wydatkach bieżących. Ministerstwo Skarbu podkreśla, iż niedostateczne wyniki tej akcji zmuszą Ministerstwo Skarbu do zastosowania bardziej rygorystycznych środków włącznie z zatrzymaniem odpowiednich sum z otwieranych władzom kredytów na pokrycie omawianych zaświadczeń“.

W załączeniu podano wzór wykazu niezrealizowanych zaświadczeń władz i urzędów skarbowych.

STOSOWANIE ART. 2 PKT. 5 DEKRETU PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI.

W sprawie powyższej Ministerstwo Skarbu wystosowało do izb i urzędów skarbowych okólnik z dnia 24 czerwca 1938 roku L. D. V. 8365/3/38 (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr 18, poz. 454) treści następującej:

„W myśl art. 2 pkt. 5 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o podatku od nieruchomości (Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 14) wolne są od podatku od nieruchomości grunty niezabudowane,

których rozporządzalność na cele budowlane jest ograniczona ustawami, nie pozwalającymi na natychmiastową ich budowę.

Według przepisu § 10 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 20 kwietnia 1936 r. o wykonaniu powyższego dekretu (Dz. U. R. P. Nr 33, poz. 259) wolne są od podatku grunty, nie mogące być zabudowane na podstawie obowiązujących przepisów, a w szczególności prawa budowlanego (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr 23, poz. 202 i Dz. U. R. P. z 1930 r. Nr 86, poz. 663) i prawa górniczego (Dz. U. R. P. z 1930 r. Nr 85, poz. 654) oraz rozporządzeń i zarządzeń właściwych władz, wydanych na podstawie tych przepisów.

W związku z przytoczonymi przepisami prawnymi niektóre z izb skarbowych mają wątpliwości, czy brak prawomocnych planów zabudowania osiedli lub ich części, o których jest mowa w art. art. 7 — 51 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr 23, poz. 202), stanowi w myśl prawa budowlanego przeszkodę w natychmiastowym zabudowaniu gruntów, położonych na terenach tych osiedli lub ich części.

W tej sprawie Ministerstwo Skarbu po porozumieniu się z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, co następuje:

Brak planów zabudowania osiedli lub ich części, wymienionych w art. art. 7 — 51 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 202), uzupełnionego rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 663), względnie istnienie takich planów, lecz jeszcze nieprawomocnych, nie stanowi samo przez się przeszkody w świetle przepisów prawa budowlanego do zabudowania gruntów niezabudowanych, znajdujących się na terenach tych osiedli lub ich części — i tym samym nie uzasadnia zwolnienia tychże gruntów od podatku od nieruchomości z mocy przytoczonego na wstępie postanowienia art. 2 pkt. 5 dekretu — o ile te tereny (grunty niezabudowane) mogą być zabudowane zgodnie z przenisami prawa budowlanego.

O tym jednak, czy omawiane grunty, położone na terenach osiedli lub ich części, nieposiadających planów zabudowania, lub wprawdzie posiadających plany zabudowania, lecz jeszcze nie prawomocne mogą być w danym roku podatkowym zabudowane, decydują właściwe władze budowlane.

W przypadkach zatem, gdy płatnicy w toku postępowania wymiarowego lub odwoławczego zakwestionują obowiązek podatkowy gruntów niezabudowanych z uwagi na brak prawomocnego planu zabudowania terenów, na których wzmiankowane grunty są położone, władze skarbowe winny żądać od płatników zaświadczeń władz budowlanych, że w danym roku podatkowym odnośne grunty w myśl przepisów prawa budowlanego nie mogą być zabudowane“.

CZASOWE WYKONYWANIE PRAKTYKI PIELĘGNIARSKIEJ.

W sprawie powyższej Min. Op. Społ. wystosowało do urzędów wojewódzkich i Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę pismo okólne z dnia 5 lipca 1938

r. Nr Zn. 3d/18—8 (Dz. Urz. M. O. S. Nr 13, poz. 193) treści następującej:

„W związku z rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 17 sierpnia 1937 r., o czasowym prawie wykonywania praktyki pielęgniarskiej (Dz. U. R. P. Nr 63, poz. 491) Ministerstwo wyjaśnia, że osoby posiadające czasowe prawo praktyki pielęgniarskiej mogą pracować w instytucjach zatrudniających kilka pielęgniarek, pod stałym nadzorem pielęgniarek, posiadających stałe uprawnienia do wykonywania praktyki pielęgniarskiej.

Ośrodki zdrowia i przychodnie lecznicze, mające przewidzianą w etacie jedną pielęgniarkę, mogą zatrudnić pielęgniarki posiadające czasowe prawo wykonywania praktyki pielęgniarskiej, o ile poprzednio przepracowały one, stosownie do wskazówek ust. 1, przynajmniej przez 3 miesiące pod stałym nadzorem i zgodnie z posiadanym świadectwem z pracy. Wykazały się w tym czasie dostateczną znajomością pełnionych obowiązków pielęgniarskich, pod warunkiem, że praca ich będzie nadzorowana okresowo przez osoby przygotowane do pracy instrukcyjnej, posiadające stałe uprawnienia do wykonywania praktyki pielęgniarskiej.

Częstość kontroli instrukcyjnych powinna być uzależniona od sprawności i wyników prac osób nadzorowanych, nie powinna być jednak rzadsza niż raz na kwartał“.

POBÓR DODATKU SAMORZADOWEGO DO PODATKU DOCHODOWEGO NA OBSZARZE NOWOWŁACZONYCH POWIATÓW DO WOJ. POMORSKIEGO I POZNAŃSKIEGO.

W sprawie powyższej ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1 czerwca 1938 roku (Dz. U. R. P. Nr 42, poz. 352), na mocy którego przepis art. 2 ust. (2) pkt. 3) ustawy z dnia 12 czerwca 1937 roku o zmianie granic województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego (Dz. U. R. P. Nr 46, poz. 350), w części dotyczącej wprowadzenia na obszarze powiatów lipnowskiego, niezawskiego, rypińskiego i włocławskiego (woj. pomorskie) oraz kaliskiego, kolskiego, konińskiego i tureckiego (woj. poznańskie) przepisów art. 24 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr 2, poz. 6), mają po raz pierwszy zastosowanie:

a) o ile chodzi o podatek dochodowy, pobierany według działu I ustawy o państwowym podatku dochodowym — do wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1939,

b) o ile chodzi o podatek dochodowy, pobierany według działu II ustawy o państwowym podatku dochodowym — do uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za niemną pracę, przypadających za miesiąc kwiecień 1938 roku.

ODGRADZANIE POSIADŁOŚCI I DZIAŁEK.

Na mocy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1938 roku (Dz. U. R. P. Nr 46, poz. 373) o zmianie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 marca 1938 roku o sposobie odgradzania posiadłości i działek (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 182), przy ustalaniu terminów

dostosowania, w granicach określonych w rozporządzeniu z dnia 16 marca rb. okresow, istniejących ogrodzeń do przepisów tego rozporządzenia, uwzględniać należy w każdym przypadku warunki lokalne, a przede wszystkim stan ogrodzeń i warunki majątkowe zobowiązanych.

Zaznacza się, że zgodnie z postanowieniami § 19 powołanego rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 marca rb., dostosowanie istniejących ogrodzeń nastąpić powinno w następujących okresach: na posiadłościach i działkach zabudowanych w gminach miejskich w 2 lata, w gminach wiejskich w 3 lata oraz na posiadłościach i działkach niezabudowanych w 3 lata licząc od dnia 31 marca 1938 roku, natomiast ogrodzenia, wzniesione po dniu 1 stycznia 1935 roku, powinny być dostosowane w okresie 5 lat od tejże daty, tj. od dnia ogłoszenia omawianego rozporządzenia w dniu 31 marca 1938 roku.

KOSZTY NADZORU NAD INSTYTUCJAMI UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Na podstawie ustawy z dnia 28 marca 1933 roku o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 396) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr 95, poz. 855) ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 2 lipca 1938 roku (Dz. U. R. P. Nr 48, poz. 383), zgodnie z którym stopę opłaty na częściowe pokrycie kosztów nadzoru nad instytucjami ubezpieczeń społecznych ustala się za 1936 i 1937 rok w wysokości 10/100 (jeden promille) sumy składek, należnych ubezpieczalnikom społecznym oraz Funduszowi Ubezpieczenia od Wypadków i Chorób Zawodowych, Funduszowi Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników, Funduszowi Ubezpieczenia Emerytalnego Pracowników Umysłowych i Funduszowi Ubezpieczenia na Wypadek Brańku Pracy Pracowników Umysłowych.

NOWY SZPITAL POWIATOWY W EJSZYSZKACH (POW. LIDZKI, WOJ. NOWOGRODZKIE).

Wydział Powiatowy w Lidzie postanowił przystąpić do budowy nowego szpitala samorządowego w Ejszyszkach. Obecny szpital liczy zaledwie 28 łóżek i jest niewystarczający w stosunku do potrzeb miejscowych. Nowy szpital ma liczyć 60 łóżek.

ZDROWIE PUBLICZNE NA TERENIE WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO.

Województwo warszawskie pod względem sanitarnym przez długi czas pozostawiało wiele do życzenia. Obecnie, dzięki energicznej akcji, prowadzonej przez samorząd, sprawa stanu sanitarnego województwa ulega stałej poprawie.

Teren województwa podzielony jest na rejony lekarskie i służba zdrowia obejmuje opiekę lekarsko-higieniczną nad ludnością województwa, szczególnie zaś nad matką i dzieckiem, szkołami i t. p.

Dużo uwagi poświęca się sprawie zaopatrzenia

OPŁATY ALIENACYJNE.

W myśl ustawy z dnia 28 kwietnia 1938 roku o opłatach stemplowych i sądowych, związanych z przeniesieniem własności nieruchomości (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 276) zamiast stawki 4%, przewidzianej w art. 58 ust. 1 ustawy z dnia 1 lipca 1926 roku o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. z 1935 r. Nr 64, poz. 404), stosowana jest obecnie stawka 1% do pism, stwierdzających umowę o nabycie nieruchomości (art. 52 pkt. 1 powołanej ustawy), a sporządzonych w czasie od dnia 15 maja 1938 roku do dnia 31 grudnia 1940 roku włącznie, jeżeli podstawa wymiaru (art. 56 ustawy o opłatach stemplowych) nie przewyższa 10.000 zł. Jeżeli podstawa wymiaru nie przewyższa 25.000 zł, stawka 1% stosuje się do sumy 10.000 zł, powyżej zaś obowiązuje nadal stawka 4%.

Wysokość rzeczonych stawek stosuje się do nieruchomości, co do których przedstawiono zaświadczenie zarządu miejskiego bądź gminnego, stwierdzające, że dana nieruchomość nie znajduje się w obrębie granic ochrony sanitarnej uzdrowisk, uznanych za posiadające charakter użyteczności publicznej i nie jest objęta prawomocnym ogólnym lub szczegółowym planem zabudowania.

W przypadkach, w których stosowana jest powyższa zniżona stawka opłaty stemplowej, gdy podstawa wymiaru nie przekracza 10.000 zł — nie pobiera się stałej opłaty hipotecznej od wpisu prawa własności (opłata hipoteczna wynosiła dotychczas 3 zł na podstawie art. 94 przepisów o kosztach sądowych — Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr 93, poz. 837) — a opłaty za czynności w księdze gruntowej, przewidziane w ustawie z dnia 25 lipca 1910 roku o kosztach sądowych (Zb. ust. pruskich z 1910 r. str. 184 i z 1917 r. str. 17) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 sierpnia 1927 roku (Dz. U. R. P. Nr 78, poz. 677) — obniża się do połowy.

ludności w dobrą wodę do picia. Staraniem poszczególnych samorządów rozpoczęto w szeregu miejscowościach budowę studni lub wodociągów. I tak rozpoczęto budowę wodociągów w Górze Kalwarii i Nowym Dworze, trwa budowa wodociągów w Otwocku, Ciechanowie i Żyrardowie. Studzien publicznych na terenie województwa jest zaledwie 659, w tym:

artezyjskich	128
abisyńskich	13
kopanych	515
ujętych źródeł	8

W roku bieżącym wprowadzony zostanie w życie plan budowy nowych, a uporządkowania już istniejących studzien.

Akcja sanitarno - porządkowa jest prowadzona prawie wyłącznie przez samorządy i Państwo. W Nowym Dworze i Górze Kalwarii rozpoczęto prace kanalizacyjne, w Makowie Maz. zakupiony został beczkowóz do polewania ulic, w Kutnie wprowadzono tabor asenizacyjny. W szeregu miejscowościach, jak w Grodzisku Mazow., w Sochaczewie i Kutnie powstają kąpieliska.

Na 123 projektowanych okręgów lekarskich zrealizowano już 58, w tym nowozałożonych okręgów i ośrodków zdrowia — 16. Rozbudowano i powiększono istniejące już ośrodki zdrowia w Pułsku, we Włochach k/W-wy, w Sochaczewie i w Rawie Mazowieckiej. Opieka nad matką i dzieckiem prowadzona jest przez organizacje społeczne (K. G. W., Z. P. O. K. i P. C. K.) oraz Ubezpieczalnie Społeczne. Stacyj opieki nad matką i dzieckiem jest na terenie województwa 40, które rozciągają opiekę nad 10.000 dzieci. Prawie wszystkie stacje mają kuchnie mleczne.

Liczba szpitali w województwie wynosi łącznie 61, które liczą 5.400 łóżek.

Odczuwa się poważny brak lekarzy szkolnych, jest ich bowiem 72, co jest liczbą zupełnie niewystarczającą.

ORGANIZACJA PRACY W BIURZE WYDZIAŁU POWIATOWEGO W KOSOWIE HUCULSKIM (WOJ. STANISŁAWOWSKIE).

Jednym z nielicznych powiatów, które posiadają dokładnie opracowany statut organizacyjny biura, instrukcję kancelaryjną wraz z podziałem czynności oraz przepisy porządkowe, jest Wydział Powiatowy w Kosowie Huculskim. Statut organizacyjny tego powiatu reguluje w sposób ogólny zadania biura wydziału i zakres czynności poszczególnych pracowników oraz obieg pism. Czynności wydziału ujęte są w 12 referatów. Specjalne artykuły poświęcone są obowiązkowi i zadaniom przewodniczącego wydziału powiatowego i jego zastępcy oraz sekretarza wydziału powiatowego i poszczególnych referentów. Instrukcja kancelaryjna normuje szczegółowo sprawę prowadzenia i obiegu akt oraz t. zw. „wpływów“, to znaczy pism otrzymywanych z zewnątrz. Do instrukcji dołączony jest szczegółowy wykaz akt, które powinny znajdować się w każdym referacie. W przepisach porządkowych uregulowane są m. in. takie sprawy jak godziny pracy, godziny przyjmowania interesantów, wyjazdy służbowe, urlopy i t. p.

WYNIKI PRAC KOMISJI REWIZYJNYCH.

W swoich zarządzeniach Wojewoda Kielecki zwraca uwagę na właściwe ujmowanie wyników prac komisji rewizyjnych. Przewodniczący komisji rewizyjnej powinien z każdej czynności kontrolnej przedkładać przewodniczącemu wydziału powiatowego dwa odpisy protokołów, z których jeden należy przedkładać urzędowi wojewódzkiemu, a na podstawie drugiego wydawać odpowiednie zarządzenia wewnętrzne do poszczególnych referentów biura wydziału powiatowego i do kierowników zakładów powiatowego związku samorządowego, celem usunięcia stwierdzonych przez komisję rewizyjną braków i niedomagań.

ZDROWIE PUBLICZNE W POWIECIE BRASŁAWSKIM (WOJ. WILEŃSKIE) W R. 1937/8.

Powiat brasławski, podobnie jak inne powiaty na Wileńszczyźnie, ma specjalne i odmienne od innych potrzeby w dziedzinie publicznej służby zdrowia. Dlatego też z każdym rokiem brasławski powiatowy związek samorządowy zwiększa wydatki na

zdrowie publiczne. W r. 1937/8 budżet sanitarny P. Z. S. w Brasławiu wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym o 7.512 zł do sumy 72.278 zł.

Do ważniejszych osiągnięć należy zaliczyć przede wszystkim zamianę przychodni lekarskiej w Widzach na ośrodek zdrowia i uruchomienie lekarskiego punktu dojazdowego w Kozianach, gdzie dojeżdżający wraz z pielęgniarką lekarz prowadzi przychodnię przeciwjagliczą i ogólną. Następnie uruchomiono ośrodek zdrowia w Słobódce, prowadzony przez lekarza Korpusu Ochrony Pogranicza. Przy ośrodku istnieją przychodnie: przeciwjaglicza, przeciwweneryczna i ogólna. W styczniu 1938 r. uruchomiono dzięki pomocy Urzędu Wojewódzkiego lekarski punkt dojazdowy w Plusach z przychodniami: przeciwweneryczną, przeciwjagliczą i ogólną. W punkcie tym pracuje stała pielęgniarka i położna.

W Widzach uruchomiono stację opieki nad matką i dzieckiem oraz w Jodach poradnię dla matki. Z dniem 1 kwietnia uruchomiono przychodnię lekarską w Leonpolu.

Kilku lekarzy z ośrodków zdrowia i przychodni odbyło kursy specjalne. W Brasławiu urządzono kurs pielęgniarski który przesłuchało 7 pielęgniarek i położnych. Słuchaczki kursu złożyły następnie egzamin pielęgniarski przed Państwową Komisją Egzaminacyjną.

W roku ubiegłym zanotowano:

z chorób społecznych:	
jaglicy	723 przyp.
gruźlicy	99 „
kiły	1224 „
z chorób ostro zakaźnych:	
dur plamisty	18 przyp.
„ brzusznego	25 „
plonica	26 „
błonica	30 „
zakaż. pługowe	12 „
nagm. zapalenie opon mózgu.	24 „

Dokonano szczepień:

p-ko durowi brzuszemu	450
„ „ plamistemu	13
„ ospie	4301
„ wścieklicznie	11

Poza tym na terenie powiatu działały: kolumna epidemiczna i kolumna okulistyczna Polskiego Czerwonego Krzyża.

BUDOWA NOWEJ SZKOŁY W GŁĘBOKIEM (POW. DZIŚNIEŃSKI, WOJ. WILEŃSKIE).

Zarząd Miejski w Głębokiem przystąpił do budowy nowego gmachu dla miejscowej szkoły powszechnej, gdyż dotychczasowe pomieszczenie (stary budynek po szkole rosyjskiej) zagraża bezpieczeństwu. Nowy gmach szkolny posiadać będzie 12 sal lekcyjnych, salę gimnastyczną, salę robót ręcznych oraz urządzenie natryskowe.

Koszt budowy szkoły wyniesie ok. 100.000 zł. Budowę finansują: Zarząd Miejski w Głębokiem, Wydział Powiatowy Dziśnieński, Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. oraz Fundusz Pracy.

W roku bieżącym wybudowany będzie parter, całość zaś w roku przyszłym.

ZJAZD ZWIĄZKU POWIATÓW WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO.

W dniu 23 lipca br. odbył się w Gdyni zjazd regionalny przedstawicieli pow. związków samorządowych, zwołany przez Związek Powiatów Wojew. Pomorskiego. W zjeździe tym wzięli udział po raz pierwszy przedstawiciele powiatów, przyłączonych do Pomorza z wojew. warszawskiego i poznańskiego.

Zjazdowi przewodniczył Prezes Związku Dr Siudowski. Jako przedstawiciel Pana Wojewody Pomorskiego był obecny naczelnik wydziału samorządowego p. Zakrzewski z Torunia.

W obszernym sprawozdaniu zapoznał Prezes Dr Siudowski obecnych z najważniejszymi zagadnieniami, jakimi Zarząd Związku zajmował się w ostatnich latach, przy czym wykazał, że w całym szeregu wypadków interwencja Zarządu przyniosła korzystne dla samorządu pow. rezultaty.

Wyjątkowo dla samorządu w tej chwili aktualny referat wygłosił dyrektor Związku p. Fredek z Bydgoszczy, w którym omówił formy organizacyjne, jakie winien posiadać Komunalny Związek Kredytowy w Poznaniu.

Wskutek upływu kadencji dotychczasowych organów Związku wybrany został Zarząd w następującym składzie: prezes — dr Siudowski z powiatu brodnickiego (ponownie), wiceprezes — starosta Wilczek z Inowrocławia, członkowie Zarządu: p.p. star. dr Cichocki z Starogardu, p. J. Kaletta z powiatu chojnickiego (ponownie) i inż. Kowalczewski z powiatu lipnowskiego. Poza tym wybrano Komisję Rew. w osobach p.p. Łangowskiego z pow. brodnickiego (ponownie), dr. Praisa z Tucholi i Grodzickiego z pow. nieszawskiego.

POSIEDZENIE ORGANIZACYJNE „KOMITETU OBCHODU WINOBRANIA“.

Hodowla drzew morelowych nie ma już dzisiaj dużo zwolenników na terenach Ciepłego Podola. Gatunek bowiem spotykany przeważnie w tych okolicach

nie aklimatyzuje się dostatecznie, przy czym w pierwszym rzędzie nieodpowiednią zdaje się być gleba i dlatego poważny procent drzew wymiera między jednym a drugim owocowaniem, tj. w okresie trzech do czterech lat, bądź to na skutek zimna, bądź też na skutek wymierania korzeni. To też hodowla owoców szlachetnych idzie od pewnego czasu w innym kierunku, mianowicie coraz więcej uwagi zwraca się obecnie na zakładanie winnic. Zagraniczne gatunki winorośli — przeważnie węgierskie i rumuńskie — przyjmują się w tych okolicach bardzo dobrze. Wydatki i trud opłacają się znakomicie. Winnice powstaje coraz więcej, a ich właściciele są zadowoleni i myślą tylko o tym, jakie gatunki jeszcze sprowadzić, aby rodził się coraz szlachetniejszy owoc. Dobroć tego owocu zależy oczywiście tylko od tego, czy lato było dość ciepłe.

W roku 1935 garstka ludzi dobrej woli, postanowiła sprawę naszego winiarstwa skierować na właściwe tory przez zwrócenie uwagi ogółu społeczeństwa na znakomite warunki rozwoju winiarstwa na terenach Ciepłego Podola. W tym celu postanowiono rok rocznie urządzać „obchód winobrania“. Pomysł ten okazał się bardzo trafny, bo uwieńczony został pełnym powodzeniem. Obchód w 1936 r. był potwierdzeniem, iż winiarstwo uzyskuje coraz większą uwagę i że ma zapewnioną przyszłość. Odtąd „obchód winobrania“ pozostaje stałą imprezą na rzecz propagandy winiarstwa.

Przy tej okazji należy zwrócić uwagę na konieczność wzbudzenia większego zainteresowania u mieszkańców wsi w zakładaniu winnic. Duże pole do popisu mają tu w szczególności wójtowie i sołtysi. Wiemy, iż grunta gromadzkie są przeważnie mało i źle wykorzystane. Tymczasem wykorzystanie gruntów w kierunku zakładania winnic może zapewnić gromadom bez większego nakładu pracy i wydatków znaczne dochody.

Gdzie to zrozumienie powstało wcześniej, tam zbiera się już owoce dokonanych prac. Winnice przynoszą znaczne zyski, przez co gromada może w znacznym stopniu pokryć własne wydatki, jak opłatę sołtysów, zakup drzewa dla szkoły, opłata stróża nocnego itp.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 3.VIII. 1938 r.).
1 dol. St. Zjedn. — 5.32 zł
100 frank. szwajc. — 121,50 zł.
1 funt. szterl. — 26.00 zł.
100 frank. franc. — 14.63 zł.

CENY ZBOŻA.

W dn. 3.VIII. 1938 r. Warszawa. (Cena za 100 kg.)
Zyto 14.75 — 15.25 zł.
Pszenica 22.00 — 23.00 zł.
Jęczmień 15.25 — 15.75 zł.
Owies 18.50 — 21.00 zł.

Poradnik samorządowy

Pytanie: Pracownik samorządowy zapytuje:

- 1) Na jakiej podstawie prawnej płacony jest dodatek mieszkaniowy pracownikom samorządowym,
- 2) Wg jakiej tabeli winien być wypłacany dodatek mieszkaniowy i czy tabela dołączona do okóln. Min. Skarbu z dn. 22.XII.1928 r. L. III. 3954/1 otrzymała jakie potwierdzenie prawne,

- 3) Czy przy płaceniu dodatku mieszkaniowego należy powodować się wynikami powszechnego spisu ludności z 1931-go roku, a jeżeli nie, to jakie normy obowiązują.

Odpowiedź: ad 1) Dodatek mieszkaniowy dla funkcjonariuszów państwowych został wprowadzony rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 30.VII.1924 r.

(D. U. R. P. Nr 69, poz. 673) na podstawie znolizowanego ustawą z dnia 12.VI.1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 52, poz. 525) art. 10 ust. 4 ustawy z dnia 9.X.1923 r. (D. U. R. P. Nr 116 poz. 924).

W myśl § 1 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 20.XII.1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 118, poz. 1073) pobory członków zarządu i pracowników samorządowych dostosowane zostały do poborów funkcjonariuszów państwowych według zasad, zawartych w art. 3, 4, 5, 6 i 7 ustawy z dnia 3.X.1923 r., a więc dodatek mieszkaniowy nie był tu uwzględniony, gdyż miał on podstawę prawną w art. 10 podanej wyżej ustawy. Przewidywało go jedynie rozporządzenie wykonawcze Min. Spr. Wewn. z dn. 28.III.1925 r. (D. U. R. P. Nr 32, poz. 231), postanawiając w § 1 ust. 6, iż „wyższa kwota powiększa się jeszcze o kwotę dodatku na mieszkanie, obliczonego według zasad, obowiązujących dla funkcjonariuszów państwowych“.

Obecnie zgodnie z art. 2 rozporz. Prez. Rzplitej z dn. 28.X.1933 r. (D. U. R. P. Nr 86, poz. 667) § 1 rozporządzenia z dn. 30.XII.1924 r. (D. U. R. P. Nr 118 poz. 1073) brzmi: „Pobory członków zarządu i pracowników związków samorządowych oblicza się na zasadach, przewidzianych w art. 3 — 7 ustawy z dn. 9.X.1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska wraz z późniejszymi zmianami, z uwzględnieniem dodatków, pobieranych przez członków zarządu i pracowników związków samorządowych przed dniem 1 lutego 1934 r., o ile dodatki te były przysługujące funkcjonariuszom państwowym“. Ponieważ zaś funkcjonariusze państwowi pobierali przed dniem 1 lutego 1934 r. dodatki mieszkaniowe, oparte na wspomnianym na wstępie art. 10 ustawy z dn. 9.X.1923 r., przeto podane wyżej znolizowane brzmienie § 1 rozporządzenia z dn. 30.XII.1924 r. jest w swej ostatniej części, naszym zdaniem, podstawą prawną dla wypłacania pracownikom samorządowym w dalszym ciągu dodatku mieszkaniowego, aczkolwiek funkcjonariusze państwowi na skutek reformy ich uposażeń od dn. 1.II.1934 r. dodatku tego nie pobierają.

ad 2) Jak zaznacza w swej treści okólnik Min. Skarbu z dnia 22.XII.1928 r. L. D. III. 3954/1 pro-

jektowane było wówczas wydanie nowej ustawy oraz rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie dodatku mieszkaniowego. Projekty te nie zostały zrealizowane, wobec czego dołączona do powyższego okólnika tabela, podwyższająca stawki dodatku mieszkaniowego nie uzyskała sankcji ustawowej. Mimo to jednakże wobec uchwalania corocznie odpowiednich kredytów w budżecie Skarbu Państwa dodatek mieszkaniowy wypłacano funkcjonariuszom państwowym według stawek podanych w powyższej tabeli, a więc w konsekwencji związku samorządowe stosowały te stawki również w odniesieniu do swoich pracowników.

Ponieważ w myśl § 1 rozporządzenia z dn. 30.XII.1924 r. w znolizowanym brzmieniu z 1933 r. przy poborach pracowników samorządowych należy uwzględnić również dodatki, pobierane przez nich przed dn. 1.II.1934 r., a przed tym terminem pracownicy ci otrzymali dodatek mieszkaniowy w wysokości, ustalonej w tabeli z 1928 r., przeto nowelizacja podanego wyżej § 1 rozp. z 30.XII.1924 r. utrzymuje, naszym zdaniem, w mocy nie tylko samą zasadę wypłaty dodatku mieszkaniowego, ale sankcjonuje również jego stawki, podane w tabeli, dołączonej do okólnika Min. Skarbu z dnia 23.XII.1928 r.

ad 3) Zgodnie z § 4 rozp. Rady Min. z dnia 30.VII.1924 r. w sprawie dodatku na mieszkanie (D. U. R. P. Nr 69 poz. 673) szczegółowe zaliczenie miejscowości w Państwie Polskim do czterech klas dodatku na mieszkanie zawiera wykaz miejscowości, stanowiący załącznik do tego paragrafu.

Skoro zatem rozporządzenie to ustaliło dla celów dodatku mieszkaniowego specjalny wykaz, w którym poszczególne miejscowości zostały konkretnie zaliczone do czterech klas, przy czym nie został tu wykorzystany powszechny spis ludności z 1921 r., a ponadto w rozporządzeniu tym nie ma postanowienia, które zlecałoby uwzględniać na przyszłość zachodzące w poszczególnych miejscowościach zmiany w liczbie mieszkańców (np. na podstawie dokonywanych w przyszłości spisów powszechnych), to należy, naszym zdaniem, dojść do wniosku, że z formalnego punktu widzenia brak podstawy prawnej dla korygowania tego wykazu wynikami powszechnego spisu ludności z 1931 r. i przesuwania w konsekwencji poszczególnych miejscowości z jednej klasy do drugiej.

J. B.

Przegląd wydawnictw

„Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny“.

Wyszedł z druku III zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego“ za rok 1938. Na treść zeszytu składają się: Artykuły: Prof. M. Starzewski: Kilka dalszych zagadnień konstytucji kwietniowej; doc. K. Grzybowski: Strajk w orzecznictwie Sądu Najwyższego; dr M. Konstantinow: Ustrój polityczny Bułgarii; dr K. Danek: O ochronie posesorskiej najemcy i dzierżawcy według k. zob. w świetle przepisów dzielnicowych; not. J. Dąbek: O uporządkowanie ksiąg wieczystych na ziemiach zachodnich Polski; dr St. Fischlowitz: Społeczny charakter ubezpieczeń społecznych;

prof. M. Heilperin: Rola emisyjna banków depozytowych; prof. A. Heydel: Współzależność i funkcjonalizm w ekonomii; dr J. Świdrowski: Zagadnienie reglamentacji dewizowej i kursu waluty. — Przegląd piśmiennictwa: 57 recenzji i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomii, nauk handlowych i socjologii oraz bogata bibliografia literatury polskiej i obcej. — Przegląd prawa skarbowego przez J. Zdzitowieckiego. — Sądownictwo: Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego dla wszystkich ziem polskich, orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego. — Kronika gospodarcza i socjalna. Miscellanea.